Nr. 12 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, środa 16 stycznia 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Katastrofa kolejowa pod Lwowem.

Zderzenie lokomotywy z pociągiem osobowym. Maszynista pociągu zginął, 5 kolejarzy i 4 pasażerów doznało obrażeń. - Powodem katastrofy śnieżyca.

Wczoraj popołudniu zaniepokoiła mieszkańców miasta wieść o katastrofie kolejowej na linji kolejowej Lwów—Stojanów. Mówiono o kilku zabitych i wielu rannych.

Wieczorem ukazał się komunikat lwowskiej Dyrekcji kolejowej, w którem podane są następujące szczegóły tej katastrofy:

Dnia 14. bm. stanął w śniegu na szlaku Rudańce—Kłodno na linji Lwów—Sapieżanka w klm. 24 pociąg towarowy nr. 2371. Celem udzielenia mu pomocy wysłano na miejsce zatrzymania się pociągu pociąg osobowy nr. 2314. Nie czekając na przybycie pomocy ruszył ze szlaku parowóz pociągu nr. 2371 i spotkał się na 26-tym kilometrze z pociągiem osobowym 2314, przyczem nastąpiło zderzenie się. Wskutek karambolu zabity został kierowca pociągu nr. 2314 Bidny, lekko ranni zaś z personalu maszynowego pałacz Jan Ciecjura i Kazimierz Rękas, manipulant pociągu towarowego Piotr Charowski, Paweł Bieda, oraz zawiadowca stacji Jan Krajewski. Z pasażerów natomiast złamania podudzia doznał Lein Silbermann z Kamionki Strumiłowej, oraz zgłoszono 3 lekko kontuzjowanych podróżnych. Na miejsce wypadku odszedł ze Lwowa pociąg ratunkowy. Ranni opatrzeni zostali na miejscu przez lekarza rejonowego, oraz dr. Morgensteina z Kamionki Strumiłowej.

Późno wieczorem przywieziono ofiary katastrofy na dworzec Podzamcze. Zranionych odwieziono karetką Pogotowia rat. do szpitala.

Wstrzymanie ruchu na kilku linjach kolejowych.

LWÓW, 14. 1. (Pat.). Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie komunikuje: Z powodu zasp śnieżnych wstrzymano aż do odwołania ogólny ruch pociągów na linji Lwów—Podzamcze—Podhajce z wyjątkiem pociągów podmiejskich między Lwowem, Łyczakowem i Winnikami, następnie na linji arnopol—Zbaraż—Lanowce, następnie na odcinku Sapieżanka—Krystynopol — linji Sapieżanka Włodzimierz oraz na odcinku Radziechów—Stojanów, linji Lwów—Stojanów.

„Piast" na najlepszej drodze do rozłamu.

WARSZAWA, 14. 1. (AW). Wczoraj rozpoczęły się obrady Rady Naczelnej PSL „Piasta" w gmachu sejmowym. Obradom przewodniczą naprzemian posłowie prezes klubu Witos i wiceprezesi Dęoski i Potoczek. W czasie obrad zaznaczyły się dwie zasadnicze koncepcje. I tak przedstawiciele Małopolski reprezentują nastrój zdecydowanie opozycyjny, gdy grupa posłów z Wielkopolski stoi na stanowisku współpracy z rządem i klubem BBWR. Na czele grupy wielkopolskiej „Piasta" stoi poseł Michałkiewicz.

Zamordowanie b. generała carskiego.

MOSKWA, 14. 1. (Pat.). Tass. B. generał armji Wrangla Słaszczew, który w ostatnich latach był profesorem jednej ze szkół wojskowych w Moskwie, został zabity w swojem mieszkaniu. Zabójca nazwiskiem Kohlenberg, liczący lat 24, oświadczył w chwili aresztowania go, że zabójstwa dokonał z zemsty za śmierć swego brata straconego z rozkazu Słaszczewa w czasie wojny domowej na południu Rosji.

—o—

Abdykacja króla Amanullaha?

BERLIN, 14. 1. (Pat.). Biuro Wolfa donosi z Peszawar, że na pograniczu Afganistanu krążą pogłoski, jakoby Amannulah miał się zrzec tronu na rzecz swego starszego brata ks. Inajate Ullaha. Król Amannulah miał opuścić Kabul i odleciał samolotem w kierunku Pandahar.

LONDYN, 14. 1. (Pat.). Agencja Reutera potwierdza wiadomość o abdykacji króla Amannulaha.

Trzygodzinne trzęsienie ziemi.

TOKIO, 14. 1. (Pat.). Centralne obserwatorjum meteorologiczne zarejestrowało wczoraj około godziny 9 rano wstrząśnienia podziemne trwające około 3 godzin, których ognisko znajdowało się prawdopodobnie w pobliżu Kamczatki.

—:o:—

OBRADY SYNDYKATU PRZEMYSŁOWCÓW NAFTOWYCH.

LWÓW, 14. 1. (AW). Dziś w tutejszej Izbie przemysłowej i handl. rozpoczęły się obrady Syndykatu przemysłowców naftowych. Na porządku dziennym sprawy ropne, kontyngentowe, układy między firmami i t. d. Ceny pozostaną niezmienione.

—o—

CHOROBA MIN. JURKIEWICZA.

WARSZAWA, 14. 1. (Tel. wł.). Min. Pracy i Opieki Społ. p. Jurkiewicz zachorował. Zastępuje go dyr. depart. p. Szubartowicz.

—o—

STAN LUDNOŚCI W KATOWICACH.

KATOWICE, 14. 1. (AW). Podług ostatniego obliczenia ludności (z końcem grudnia 1928) Katowice liczyły 123.780 mieszkańców.

—o—

P. BYRKA ZAMIAST POS. KRZYŻANOWSKIEGO.

WARSZAWA, 14. 1. (AW). W związku ze zrzeczeniem się przez pos. prof. Krzyżanowskiego (BBWR) mandatu generalnego referenta komisji budżetowej i przewodniczącego komisji skarbowej na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej poseł Byrka zażądał by komisja wyznaczyła nowego generalnego referenta. Komisja powierzyła wygotowanie generalnego referatu posłowi Byrce.

DYKTATOR UKRAINY SOWIECKIEJ.

WARSZAWA, 14. 1. (AW). Z Moskwy donosi Ajencja „Russpress", że komunista Wasilenko otrzymał nominację na sekretarza Centr. Komitetu Wykon. Sowietów Ukrainy, czyli na stanowisko faktycznego dyktatora Ukrainy sowieckiej. Był on marynarzem floty czarnomorskiej i w ciągu kilku lat służył w GPU.

—o—

NIE BĘDZIE PODWYŻKI TARYFY FRACHTOWEJ.

WARSZAWA, 14. 1. (AW). Skutkiem podniesienia w budżecie na r. 1929 dochodów z cła zaniechany został projekt podwyższenia taryfy frachtowej na kolejach państwowych.

100 POSŁÓW CHORYCH NA GRYPĘ.

WARSZAWA, 14. 1. (AW). Przeszło 100 posłów chorych jest na grypę.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK 11 NARCIARZY.

PARYŻ, 14. 1. (AW). Z Montier donoszą, o nieszczęśliwym wypadku jaki spotkał 11 narciarzy francuskich. Gdy turyści znajdowali się na stromym stoku Montjouvet urwał się pod nimi olbrzymi blok śniegu. Lawina porwała ich w dół tocząc do 800 mtr. niżej położonej kotliny. 8 turystów doznało lżejszych i cięższych obrażeń cielesnych, 3 utraciło życie.

Zamach samobójczy artysty „Reduty"

WILNO, 14. 1. (AW). W gmachu teatru „Reduty" w Wilnie postrzelił się z rewolweru w zamiarze samobójczym 28-letni artysta tego teatru Mieczysław Pill. Odwieziono go do szpitala w stanie poważnym. Powód zamachu samobójczego nieznany.

ZJAZD WOJEWODÓW W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 14. 1. (AW). Na poniedziałek 21. bm. zwołany został do Warszawy zjazd wszystkich wojewodów, na którym omawiane będą sprawy samorządowe, organizacyjne i aprowizacyjne.

WYJAZD POSŁA PATKA.

WARSZAWA, 14. 1. (Tel. wł.). 16. bm. powraca do Moskwy poseł Patek.

Z AMERYKI DO POLSKI.

POZNAŃ, 14. 1. (AW). Znany działacz polski w Nowym Jorku Edward Witkowski zawiadomił Komitet Powsz. Wystawy Kraj., że do Gdyni przybędzie 1. lipca wycieczka Stowarzyszenia „Synów polskich w Ameryce" w liczbie około 600 osób. Około 400 uczestników wycieczki zwiedzi Poznań, a 200 uda się w turę objazdową po całej Polsce.

Za jakie winy usuwani są sędziowie?

Szczegóły pewnej bardzo ciekawej dyskusji.

W sobotę obradowała Podkomisja Prawnicza nad nowelizacją dekretu o ustroju sądów powszechnych.

Z dyskusji przeprowadzonej nad sprawą nieusuwalności sędziów na uwagę zasługują następujące momenty.

Ref. tow. Lieberman zaznaczył, że nie potrzeba tworzyć nowych przepisów o usuwaniu sędziów z ich stanowisk, skoro już Konstytucja tę kwestję sama rozwiązała.

Według przepisów art. 78 Konstytucji sędzia może być pozbawiony stanowiska lub przeniesiony na inne tylko na podstawie orzeczenia dyscyplinarnego, a tylko gdy zmiana w organizacji sądów konieczność takiego przeniesienia za sobą pociąga, decyduje swobodna ocena ministra. W żadnym jednak wypadku Sejm nie powinien uchwalać dla Rządu pełnomocnictw ogólnych, na podstawie których wolno by mu było przez dwa lata dowolnie przenosić lub zwalniać ze służby sędziów. Sędzia bowiem straciłby wskutek tego swoją niezależność **wobec Rządu, bo stałby ciągle pod grozą utraty stanowiska względnie przeniesienia.** Wobec tego mówca wnosi skreślenie art. 284, zawierającego ogólne pełnomocnictwo, a na wszelki wypadek wnosi, aby one w razie uchwalenia nie dotyczyły Sądu Najwyższego i sądów apelacyjnych.

Minister Car zapewnia, że gdy Sejm uchwali wzmiankowane pełnomocnictwa, on uczyni z nich użytek rzeczowy, a w każdym razie może oświadczyć, że t. zw. **rugi polityczne nie są wcale zamierzone.**

Ref. pos. Lieberman: Niestety nie mogę polegać na zapewnieniu p. Ministra. Przeciwnie, **jestem przekonany, że przy usuwaniu sędziów ze stanowisk nie będą rozstrzygały wyłącznie pobudki rzeczowe.**

Wiem dobrze o tem, że **p. Minister Car przenosi w stan spoczynku jednego z prezesów Sądu Najwyższego właśnie z pobudek politycznych.** Prezesa tego osobiście wcale nie znam, ale wiem o nim, że bardzo energicznie sprzeciwiał się zamianowaniu p. Cara Generalnym Komisarzem wyborczym, jako jaskrawemu naruszeniu ustawy. Tenże sam sędzia znany jest opinji publicznej jako główny autor uzasadnienia motywów wyroku swojego czasu przezemnie Sejmowi przedstawionego, w którym Najw. Sąd stanął po stronie praw Sejmu w sprawie uchylenia dekretów Prezydenta, a to wbrew stanowisku, jakie zajmował ówczesny wiceminister Car.

Tylko te dwa powody skłonić mogły p. ministra Cara do dania dymisji owemu sędziemu, bo innych rzeczowych niema.

Min. Car: Zamianowanie mnie Generalnym Komisarzem wyborczym jest już rzeczą, która należy do przeszłości. Proszę mi wierzyć, że była to jedna z najcięższych chwil w mojem życiu.

Tow. Lieberman: Ale niemniej objęcie przez Pana stanowiska Generalnego Komisarza było złamaniem prawa.

Min. Car: Zapewniam, że nie jestem człowiekiem mściwym i te powody, które przytoczył pos. Lieberman nie mogłyby mieć wpływu na moją decyzję w sprawie dymisjonowania sędziów. Ale co ja mam zrobić z takim wypadkiem. Ów sędzia, mając przed kilkoma miesiącami wykład przed młodzieżą jako profesor w Warszawie, powiedział do nich mniej więcej co następuje: **„Nauka prawa ma dla Państwa wielkie znaczenie, to też prawnicy w życiu państwowem zawsze i wszędzie z natury rzeczy odegrali wielką rolę. U nas jednak w Polsce w Rządzie niema ani jednego prawnika. Ba, nawet Minister Sprawiedliwości (Meysztowicz) nie jest prawnikiem". Czy taki sędzia na stanowisku może być nadal tolerowany? (!!)** Zapewniam, że od Rządu nie otrzymałem żadnych instrukcji ani poleceń w kierunku rozpoczęcia rugów politycznych, ani nie otrzymałem rozkazów.

Tow. Lieberman: A jednak działa Pan czasem z rozkazu. I to zapewne będzie także w przyszłości.

Min. Car: To prawda. Żyjemy w takich czasach, że **muszę stosować się do rozkazu.**

Tow. Lieberman: Minister konstytucyjnie odpowiedzialny nie może otrzymywać znikąd rozkazów. Dla niego rozkazy niczyje istnieć nie powinny. On sam jest najwyższym zwierzchnikiem administracji w swoim resorcie.

Min. Car: To trudno. Są takie czasy. Nie mogę nic innego powiedzieć jak to, że **rugów politycznych stosować nie będę. Tak samo mogę dać zapewnienie, że przejście osób wojskowych do sądownictwa cywilnego nie jest przezemnie planowane.** Wobec tego proszę o nieskreślanie z dekretu ogólnych pełnomocnictw, bo tylko w ich ramach będę także mógł uwolnić sądownictwo od łapowników.

Tow. Lieberman: I my chcemy wytępić łapownictwo oraz uwolnić sądy od niedołęgów, ale na to bynajmniej **nie jest potrzebne łamanie ustaw i Konstytucji.** Rząd ma w swoim ręku dość siły i władzy na podstawie obowiązujących już ustaw i swoich uprawnień administracyjnych, by łapownictwo wytępić. Czy zresztą łapownictwo wśród sędziów jest tak rozpowszechnione, aby trzeba było aż wyjątkowych pełnomocnictw dla ministra?

Po ponownem przemówieniu ministra oraz prokuratora Kuczyńskiego przystąpiono do głosowania, którego wynikiem było, iż **Sąd Najwyższy i sądy apelacyjne wyłączono od rygoru, przewidzianego w art. 284 Dekretu o ustroju sądów,** natomiast zawieszono nieusuwalność i nieprzenoszalność sędziów tylko odnośnie do sądów okręgowych oraz do grodzkich (sądy pokoju względnie powiatowe) na rok względnie półtora.

Zamach belgradzki ożywił nadzieje faszystów i monarchistów

WIEDEŃ. Opinja austrjacka z zainteresowaniem śledzi przebieg wydarzeń politycznych w Jugosławji. Powszechnie sądzi się, iż obecnej dyktatury nie należy uważać za przejściowe prowizorjum, jak w pierwszej chwili się wydawać mogło. Dalej wyrażają pisma tutejsze pogląd, że w stosunku Serbów do Chorwatów w najbliższym czasie nie dojdzie do zmiany na lepsze, lecz, że wręcz przeciwnie oczekiwać należy dalszego zaostrzenia naprężenia serbo-chorwackiego.

Zdaniem pism wiedeńskich, pogląd taki jest uzasadniony z tego względu, że w nowym rządzie z jednej strony zasiadają politycy serbscy, należący do obozu wybitnie antychorwackiego, z drugiej zaś strony wśród ministrów Chorwatów niema ani jednego, któryby należałby do bardziej wpływowych ugrupowań chorwackich.

Elementy czarno- żółte, marzące stale o wznowieniu federacji naddunajskiej, czerpią nową otuchę z ostatnich wydarzeń jugosłowiańskich i głoszą pogląd, że po obecnym przewrocie dojdzie wkrótce do oderwania się Chorwacji i innych ziem „preczańskich" od zjednoczonego królestwa SHS.

Faszyści austrjaccy również z widocznem zadowoleniem przyjęli wiadomość o przewrocie w Jugosławji, wyrażając przytem zdanie, że i w Austrji byłoby już wskazane rozpędzenie parlamentu i zaprowadzenie rządów dyktatorskich.

Socjalni demokraci twierdzą, że w ostatnim kroku Jugosławji, kryje się poważne niebezpieczeństwo dla demokracji środkowo- europejskiej, przedewszystkiem zaś dla demokracji austrjackiej.

—o—

OSCAR WILDE.

„Ciekawy urywek"

(Objaśnienie wydawcy).

Kapitalistyczny, inaczej przemysłowy oligarcha Rodżer Vanderwater, wymieniony w opowieści, jest to dziewiąty z linji Vanderwaterów, którzy w ciągu wielu stuleci rządzili fabrykami na Południu. Ten Rodżer Vanderwater prosperował w ostatnich dziesięcioleciach dwudziestego szóstego wieku ery chrześcijańskiej, a piątym ponurych rządów przemysłowej oligarchji, wzniesionych na ruinach pierwotnej rzeczypospolitej.

Ze studjów literackich wynika, że opowiadanie niniejsze nie zostało spisane przed dwudziestym dziewiątym stuleciem. Do tego czasu zabieranie głosu w podobnych sprawach było nietylko karygodne, ale wprost bezcelowe wobec braku oświaty wśród ludu roboczego. Były to ponure czasy panowania plutokratów. W ich języku masy ludowe nosiły miano „stada bydląt" albo wprost „bydląt", a w ich oczach wszelka piśmienność była podejrzaną, godną potępienia i prześladowań. Wystarczy wskazać w kodeksie tej epoki prawo, które karało gardłem każdego, niezależnie od jego stanowiska, ktoby wyuczył robotnika choćby tylko alfabetu. Tak ściśle ograniczenie wykształcenia, czyniące zeń przywilej klasy panującej było niezbędnem dla zapewnienia jej panowania w przyszłości.

Z powodu tej polityki rozkrzewiło się baśniarstwo zawodowe. Baśniarzy opłacała oligarchja, to też opowieści ich były zarówno legendarne, mityczne, romantyczne, jak i nieszkodliwe. Lecz pragnienie wolności nigdy nie wygasło całkowicie, i pod maską baśniarzy, agitatorzy podburzali lud roboczy.

Z kronik wydziału karnego sądu policyjnego w Ahsbury widać, że podczas panowania plutokracji niżej zamieszczona opowieść była na indeksie. W tych kronikach pod datą 27. stycznia roku 2734 widnieje wyrok na niejakiego Dżona Tourney'a, którego uznano za winnego wygłoszenia tej opowieści w suterenie robotniczej, za co skazany został na pięć lat ciężkich robót w kopalni boraksu na pustyni Aryksońskiej.

OPOWIEŚĆ.

Słuchajcie bracia moi, opowiem wam historję o ręce. Była to ręka Toma Diksona, pierwszorzędnego tkacza w fabryce tego piekielnika i właściciela Rodżera Vanderwatera. Jego fabryka nazywała się „Piekielny Kocioł", przynajmniej tak ją nazywali harujący w niej robotnicy. Wiedzieli oni niewiele, ale o tem musieli wiedzieć przecie. Mieściła się ona w Kingsburg na przeciwległym krańcu miasta, licząc od miejscowości, gdzie stał letni pałac Vandewatera. Nie wiecie, gdzie jest Kingsburg? — Jakże to smutne, że o tylu rzeczach nie wiecie, moi bracia: Pochodzi to z waszej niewiadomości tego nawet, że jesteście niewolnikami. Gdy opowiem wam tę historję, przystąpię do założenia wśród was kursu dla analfabetów. Nasi właściciele piszą i czytają, posiadają wiele książek i to jest przyczyną, że są naszymi władcami, mieszkają w pałacach i nie pracują wcale. Gdy wyrobnicy nauczą się czytania i pisania, ale to wszyscy bez wyjątku, staną się równie potężni i użyją swej mocy na zerwanie więzów, wówczas nie będzie więcej władców i niewolników, właścicieli i wyrobników.

Bracia moi, Kingsburg leży w dawnem państwie Alabama. W ciągu 3 stuleci Vanderwaterowie władali Kingsburgiem wraz z jego fabrykami i niewolniczemi zagrodami, jednocześnie będąc właścicielami innych trzód niewolniczych i fabryk w wielu innych miejscowościach i państwach.

Słyszeliście przecie o Vanderwaterach — kto o nich nie słyszał? Ale ja opowiem o takich rzeczach, których o nich nie wiecie. Pierwszy Vandewater był niewolnikiem tak samo, jak wy, lub ja. Czy rozumiecie znaczenie tego? Tak, niewolnikiem, lecz to było z górą trzysta lat temu. Jego ojciec był maszynistą i pochodził z niewolniczej zagrody należącej do Aleksandra Burrela, a matka jego była pomywaczką w tejże zagrodzie. Co do tego niema najmniejszej wątpliwości. Mówię wam szczerą prawdę. Fakt ten należy do historji. Stoi czarno na białem w historycznych księgach, których wy nie możecie czytać, gdyż wasi władcy nie pozwalają wam uczyć się czytania i pisania. Teraz rozumiecie, czemu nie chcą wam pozwolić na naukę, skoro takie rzeczy są w książkach. Oni to wiedzą, bo są naogół przemyślni. Gdybyście czytali podobne rzeczy, musielibyście uchybiać im brakiem szacunku, co byłoby niebezpieczne... dla waszych właścicieli. Lecz ja wiem o tem gdyż umiem czytać i mówię wam, co wyczytałem własnemi oczyma w historycznych księgach naszych panów i władców.

C. d. n.

Car Aleksander Mały.

Nie dyktatura, ale nowy srogi, bezwzględny carat powstał w Jugosławji. Dyktatura Aleksandra Małego nie jest bynajmniej przejściową, jak to zapowiadał. Rozpędziwszy parlament, zniszczył w ciągu kilku dni wszystkie najelementarniejsze prawa i swobody obywatelskie: wolność prasy, stowarzyszeń, zgromadzeń, niezawisłośc i nieusuwalność sędziów, samorząd gminy.

Odezwa socjalnych demokratów, wydana po zamachu, stwierdza tylko, że robotnicy pozostaną wierni ideałom socjalistycznym. Niema tam słowa krytyki „zarządzeń“ dyktatora, co świadczy o niebezpieczeństwie grożącem ruchowi robotniczemu w Jugosławji.

Mimo ciasnych granic ruchu robotniczego w kraju przeważnie agrarnym jakim jest Jugosławja, rozwój ruchu robotniczego ma tam już swoje dość dawne dzieje. Znachodziły tu echo, wśród kół studenckich ideje narodowej woli i socjalistyczno-rewolucyjne oraz socjalno- demokratyczne i ciekawe jest, że niejeden z późniejszych wielkich polityków serbskich w młodości swej należał do takich kół rewolucyjnych, jak „wielki mąż“ radykał Pasier, Piotr Karageorgiewicz, późniejszy król i ojciec dzisiejszego cara, o którym Bebel opowiada w swoich wspomnieniach, że gdy bawił w Szwajcarji jako banita, chętnie przestawał z żyjącymi tam również z powodu ustawy antisocjalistycznej na banicji z niemieckimi socjalnymi demokratami.

Po obaleniu absolutyzmu Obrenowiczów powstały w Serbji liczne organizacje zawodowe, rozwinęła się prasa socjalistyczna, przedstawiciele robotniczy dostali się do parlamentu.

Wojna i jej skutki osłabiły znacznie ruch robotniczy we wszystkich częściach dzisiejszej Jugosławji. Nigdzie komunizm nie poczynił tak straszliwego spustoszenia w organizacjach robotniczych, jak tam. — Fala komunistyczna, która rozlała się po kraju po wojnie, zaostrzyła niezadowolenie macedończyków; antagonizm między Serbami a Chorwatami. Rząd stłumił wkrótce ruch komunistyczny, ale szkody, które ten ostatni poczynił, pozostały: rozbicie ruchu socjalistycznego.

W ostatnich jednak czasach ruch socj. dem. nanowo się ożywił, ostatnie wybory parlamentarne wprowadziły do Izby socjalnego demokratę. Wszystko to znalazło się naraz pod świszczącym batem dyktatury nieodpowiedzialnego cara.

Socjaliści wszystkich krajów witali z radością powstanie zjednoczonego państwa jugosłowiańskiego i wyzwolenia Słowian południowych z pod obcych rządów. Ale gdy uzurpator królewski traktuje lud, który swą krwią serdeczną, zdobył jedność i niepodległość państwa, jak niewolników, gdy lud ten we własnem państwie nie może zażywać żadnych swobód, Socjalna demokracja znajdzie drogę, by skargi gnębionych braci znalazły echo w klasie robotniczej całego świata.

Belgradzkie frazesy o reformach

Z Belgradu donoszą: „Politica“ przynosi „z miarodajnych źródeł“ wiadomości o zamierzeniach generała Zibkowicza, szefa rządu jugosłowiańskiego: Cele rządu są następujące: 1) Reforma administracji: 2) Sanacja gospodarcza i finansowa. 3) stworzenie pełnej jedności duchowej między Serbami, Chorwatami i Słoweńcami. W celu zrealizowania tych projektów będzie wydany cały szereg ustaw. M. in. ma być wydana ustawa o zwalczaniu korupcji, działająca wstecz. — Gen. Zibkowicz obiecuje szczególną opieką otoczyć rolnictwo. Przedsiębiorstwa państwowe będą skomercjalizowane. Pozatem, co się tyczy polityki zagranicznej będą utrzymywane najlepsze stosunki z sąsiadami i — rozumie się — dążności do utrwalenia pokoju.

To dla świata. A rzeczywistość?

Dziennikarze w więzieniu.

Jak z Zagrzebia donoszą, dziennikarz Dewczitek — odpowiedzialny redaktor oficjalnego organu partji Radicza „Narodni Val“ został zasądzony na rok więzienia i 20.000 dinarów grzywny za przestępstwo prasowe. Literat Cesarecz odpowiedzialny redaktor „Ochrony Człowieka“ został zasądzony na 14 dni więzienia i 1500 dinarów grzywny.

BELGRAD, 14. I. (AW.). Władze prokuratorskie rozesłały do wszystkich redakcyj okólnik, zawierający zarządzenie, w myśl którego redakcje winny mieć w pogotowiu artykuły zapasowe celem zastąpienia nimi skonfiskowanych. Wypuszczanie dzienników z białemi plamami (pochodzącemi z konfiskat) jest wzbronione. Pisma przedkładane mają być do cenzury na pół dnia przed ich pojawieniem się.

Winien czy niewinien?

Tajemnica śmierci żandarma Koryzmy.

„Pobudka“ zamieszcza następujące uwagi:

Miesiąc już minął od chwili, gdy w parku belwederskim, padł od kuli „nieznanego sprawcy“, pełniący tam służbę wartowniczą — żandarm Koryzma.

Narobił się słuszny rejwach w prasie sanacyjnej, jako-że to się stało w obrębie rezydencji, p. Marszałka. Przypuszczano zamach i Bóg wie co jeszcze.

W pobliżu miejsca zbrodni spotkano niejakiego Kossowskiego, który był dawniej w ochronie Marszałka. Aresztowano go i jak doniosły sanacyjne trąby jerychońskie — wszystko z początku wskazywało na to, że Kossowski zabił Koryzmę z zawiści, z powodu rywalizacji osobistej.

Aliści po dniach paru posiało się ziarno niezgody w poglądach na tę sprawę między dwoma członkami sanacji „Głosem Prawdy“, a „Kurjerem Porannym“. W czasie, gdy „Głos Prawdy“ z talentem zaciemniał sprawę — bo takie miał polecenie, „Kurjer Poranny“ zbuntował się i zapowiedział, że będzie mówić prawdę przez „Głos Prawdy“ poniechaną.

I oto w miarę, jak czas upływał dowiedzieliśmy się że:

1) Kossowski z Koryzmą żadnych porachunków natury osobistej, ani też erotycznej nie miał.

2) Kule wyjęte z ciała Koryzmy były innego kalibru, niż kule rewolweru Kossowskiego.

Że wreszcie znaleziono w parku belwederskim jakiś tajemniczy „Nagan“ od kul którego padł Koryzma, podczas. gdy rewolwer Kossowskiego był to „Smith-Wesson“.

O tem dowiedzieliśmy się, jak również i o tem, że Kossowski ma murowane alibi, że nie jest zabójcą!

Ostatnio „Gazeta Warszawska“ ogłosiła to alibi Kossowskiego.

Sprawa ucichła w prasie codziennej, zapewne ku zadowoleniu tych, którzy znają prawdę, którzy znają tajemnice belwederskiej nocy.

Kossowski siedzi w areszcie śledczym i czeka — sprawiedliwości.

Dalej tak być nie może! Ta sprawa musi być wyjaśniona! Są dwie tylko ewentualności: albo Kossowski jest winien i władze śledcze są o tem dowodnie przekonane, wobec czego należy nadać tok sprawie, śledztwo rychło ukończyć i skierować sprawę do prokuratury;

albo Kossowski jest niewinny wobec tego nie wolno go trzymać w areszcie za winy niepopełnione „w zastępstwie“ za mordercę, którego schwytać nie można. Winien zostać zwolniony!

Trzeciego wyjścia niema!

Skandaliczny memorjał kapitalistów węglowych.

„Nie potrzeba górnikom podwyżki płac, bo — przepiją!“

Z Katowic donoszą:

Od ubiegłego wtorku w komisji rzeczoznawców węglowych przy Lidze Narodów w Genewie toczą się obrady przedstawicieli 9 państw. Polskę reprezentują m. in. p. Gliwic, a na stanowisko rzeczoznawcy desygnowano Faliera, dyrektora „Roburu“. Komisja ma zbadać światowy problem węglowy i wyjaśnić całokształt polityki węglowej wszystkich państw.

Przedstawiciele poszczególnych państw, produkujących węgiel, wyjechali do Genewy uzbrojeni dostatecznie w dane statystyczne i odpowiednie argumenty. Pozatem i baroni węglowi nie omieszkali „należycie“ poinformować komisję o swojem stanowisku.

„Obowiązku“ tego nie zaniedbali naturalnie i nasi kapitaliści węglowi. Jak bowiem dowiadujemy się, słynna „Konwencja Węglowa“, urzędująca w Katowicach opracowała obszerny memorjał, składający się z kilku części i wysłała do Genewy. W memorjale tym, przedstawiono z kapitalistycznego punktu widzenia całokształt górnictwa w Polsce. Między innemi omówiono również sprawy robotnicze.

To, co miano napisać o polskich robotnikach, przechodzi wszelkie pojęcia i da się określić jako skandal nad skandale. Poszczególne ustępy mają brzmieć poprostu ohydnie. Tak n. p. twierdzi się, że zarobki górnicze w Polsce są wprawdzie niskie, jednak odpowiadają stopie życiowej polskiego robotnika, Zresztą — twierdzi dalej memorjał — przemysł górniczy nie może dać wyższych zarobków, bowiem podwyżka nie zostałaby zużytą na wyżywienie, a tylko w dalszym ciągu na trunki alkoholowe i łakocie.

To się nazywają informacje Konwencji Węglowej o polskim robotniku — o tym robotniku, na którego — w walce ze Stresemannem — powołało się 700 inżynierów, stwierdzając, że wydobywa on na głowę 1602 kg. przeciętnie węgla, mimo żebraczych zarobków. Odważono się zarzucać górnikowi polskiemu pijaństwo! Warto się zapytać, kto utrzymuje kabarety w Polsce, kto wyrzuca tysiące złotych na szampany i łakocie? Czy robotnik? Nie. Nie, panowie.

Do Konwencji Węglowej należą i kopalnie państwowe na Górnym Śląsku, „Skarboferm“. Czyżby więc i rząd polski chciał przyjąć za ten memorjał odpowiedzialność? Należy jednak przypuścić, że rząd zrozumie ostatecznie, iż nie do twarzy mu w towarzystwie baronów węglowych i wycofa się pospiesznie z tej zacnej kompanji. Uczynić to musi tem bardziej, że nietylko dzięki Konwencji utrzymują się ceny węgla na niesłychanie wysokim poziomie, ale że ta sama Konwencja, bojkotuje ostatnio koleje państwowe przy dostawie węgla.

—o—

Prace budżetowe Sejmu.

Budżet min. komunikacji oraz poczt i telegrafów.

WARSZAWA, 14. 1. (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej przed głosowaniem nad preliminarzem budżetu ministerstwa przemysłu i handlu sprawozdawca poseł Zamański uzupełnia swój referat zgłaszając w porozumieniu z rządem jeszcze szereg poprawek.

Na wniosek posła Chądzyńskiego podwyższono pozycję „pomoc dla organizacji przemysłu rybackiego i morskiego" o 100.000 zł. Na wniosek posła Chądzyńskiego

utworzono nowy dział „Morski Urząd rybacki".

Przed przystąpieniem do głosowania nad

budżetem ministerstwa komunikacji

zarządzono przerwę. Sprawozdawca budżetu ministerstwa komunikacji poseł Sobolewski porusza kwestję głównych poprawek posła Korneckiego o 15 procent dodatku dla wszystkich funkcjonarjuszy państwowych. Poseł Kornecki wyliczył, że wszystkie wydatki na ten cel wynoszą 105,732.000 zł., natomiast ministerstwo oblicza wydatki na zł. 115,000.000. Jest w tem uwzględniony dodatek 15-procentowy i 5-proc., względnie zamiast tego ostatniego dodatek mieszkaniowy. Dalej mówca podaje propozycję rządu co do źródeł pokrycia tego wydatku, a mianowicie, rząd podnosi dochody za przewóz towarów o 25,500.000 zł., następnie proponuje zmniejszenie wpłaty do skarbu o 29,500.000 zł., a wreszcie z inwestycji skreśla 60 miljonów, co razem daje owe 115 miljonów.

W powyższej sprawie zabiera głos poseł Byrka, jako generalny referent budżetu, poruszając sprawę dostaw drzewnych. Mówca nie może zrozumieć, dlaczego kolej nie bierze drzewa wprost z lasów państwowych, a tylko od pośredników, którzy je nabywają w lasach państwowych.

Wiceminister Czapski porusza sprawę podkładów zaznaczając, że ministerstwo komunikacji zwraca się za każdym razem do lasów państwowych i uzyskało zapewnienie dostarczenia 300.000 sztuk podkładów, podczas gdy zapotrzebowanie wynosi 6 miljonów sztuk.

Przystąpiono wreszcie do głosowania, w wyniku którego przyjęto wnioski rządowe, wskazujące pokrycie na 15-proc. dodatek dla funkcjonarjuszy i dodatek mieszkaniowy.

Na wniosek posła Kuryłowicza zmniejszono pozycję na budynki o 6,050.000 zł. Po wyjaśnieniach wiceministra Czapskiego, że cenę tony węgla preliminowano na 23 zł., faktycznie wynosi ona obecnie 26 zł., odrzucono wniosek posła Kuryłowicza

o zmniejszenie tony ceny węgla o 2 zł.

Przyjęto dalej wniosek posła Kuryłowicza o zmniejszenie w rubryce „naprawa taborów" pozycji na materjały o 5,218.770 zł. oraz pozycję na zmianę taboru o 4,870.000.

Przyjęto również poprawkę posła Chądzyńskiego o podwyższenie różnych dochodów o 5 miljonów złotych oraz wniosek posła Kuryłowicza o podwyższenie dochodu z przewozu na kolejach wąskotorowych o 2,243.000 zł.

Następnie przyjęto wszystkie wnioski Rządu o skreślenie różnych pozycji inwestycyjnych, które w łącznej sumie wynoszą 60 miljonów złotych. Wreszcie przyjęto wniosek posła Kapelińskiego i Kuryłowicza o skreślenie 9 miljonów złotych na dalszy ciąg budowy Dyrekcji w Chełmie. Na tem zakończono głosowanie nad budżetem ministerstwa komunikacji.

Po południu rozpatrywano budżet ministerstwa poczt i telegrafów. Referował pos. Dobrzański. — Stwierdza on, że ruch pocztowy razem z gazetowym wzrósł w porównaniu z rokiem 1924 o 35 procent, telegraficzny o 13 proc., telefoniczny o 46 proc., przekazowy krajowy i zagraniczny o 108 procent. Nadwyżki dochodów wynoszą 22 milj. zł. Urzędnicy pocztowi należą do najbardziej pokrzywdzonych pod względem zaszeregowania. Dziś jest taki stan, że np. na ogólną ilość funkcjonarjuszy pocztowych 15 tys. — dwie trzecie znajduje się w najniższych grupach 15 i 16-tej. Podobny stosunek jest i wśród urzędników. Mówca zgłasza rezolucję, mówiącą o wyrównaniu pracowników tej krzywdy. Pos. Dobrzański kończy swe przemówienie prośbą o przyjęcie budżetu z zaproponowanemi poprawkami.

Dalej przemawia tow. pos. Ciołkosz, Mówi, że budżet niniejszy jest mniej szczegółowy niż poprzedni. Musimy wytknąć przeciąganie struny jeśli chodzi o opłaty pobierane od konsumentów.

Mamy zastrzeżenia przeciw 100 proc. podwyżce pozycji na podróże i przesiedlenia.

Na pieczątkach, któremi się kasuje znaczki pocztowe, poczta umieściła napis: „Wydajna praca — podstawą dobrobytu". Jest to omyłka co do jednej litery. Powinno być — „Wydajna płaca". W resorcie tym, jak i w innych państwowych zakładach nie jest znana ustawa o czasie pracy. Niema dodatku za pracę w niedzielę i święta, za służbę zastępczą, na manka kasowe. Nagrody i zapomogi udzielane są nierównomiernie.

Państwowa wytwórnia aparatów telefonicznych wybrana została przez BBS za teren ich działalności, dwóch panów teroryzuje wszystkich pracowników.

Stronnictwo nasze musi także zaprotestować przeciwko temu, żeby min. poczt uprawiało bojkot robotników żydowskich.

Stosunki telefoniczne nadal są niedobre.

Wpuszczono do Lwowa PAST-ę i rezultat jest taki, że trzeba czekać 40 minut na połączenie.

Wreszcie muszę się skarżyć na ginięcie gazet na poczcie.

W dalszym ciągu dyskusji zabierali głos ppos. Kornecki (Kl. Nar.), Kateliński (Wyzw.), Roja (Str. Chł.) i Rozmarin (Kl. Żyd.) oraz wiceminister Dobrowolski.

Następnie przedstawiciel Najw. Izby Kontroli p. Furuchel wskazał na szereg faktów, dowodzących rozrzutnej gospodarki przy budowie gmachu centrali telegrafów i telefonów. Roboty powierzono firmie niezarejestrowanej. **Ogółem NIK zakwestjonowała z różnych przyczyn przeszło 3 milj. zł.**

Oświadczenie przedstawiciela NIK sprawiło duże wrażenie na komisji. Wyjaśnień udzielali dyr. dep. Hejman i kier. bud. inż. Ruszczewski.

Demokracja litewska
domaga się nawiązania stosunków z Polską.

Protest lewicy przeciwko dyktaturze. Litwa zamieniona na kolonję niem.

RYGA, 14. I. (PAT.). Z Kowna donoszą do „Lety": W niedzielę 13 stycznia po raz pierwszy od czasu przewrotu na Litwie z r. 1926 zebrały się kongresy lewicowych stronnictw opozycyjnych laudininków i socjalnych demokratów. — Sprawozdawców dziennikarskich nie dopuszczono ani na jeden ani na drugi kongres.

W zjeździe laudininków uczestniczyło przeszło 100 delegatów. Na sali obecni byli dwaj urzędnicy policyjni, którzy stenografowali cały przebieg obrad zjazdu. W debatach zabierali głos między innymi b. prezes republiki dr. Grinius i b. prezes rady min. Slezevicius. Dr. Grinius oświadczył, że wypadki z dnia 17 grudnia 1926 były dla Litwy katastrofą. Rząd lewicowy zrzekł się przedwcześnie władzy nie dlatego, żeby nie był w stanie walczyć, lecz dlatego, że stawiał interes państwa ponad interesy partyjne. — W uchwalonych rezolucjach w sprawie polityki wewnętrznej kongres wysunął następujące tezy: 1) stworzona pod hasłem demokracji niezawisłość Litwy istnieć może tylko w imieniu demokracji; 2) W parlamentaryźmie kongres upatruje nietylko formę rządów, ale także szkołę w której naród uczy się troszczyć się sam o interesy swego państwa; 3) Kongres protestuje przeciw temu, że administrowanie krajem odbywa się bez udziału przedstawicielstwa narodu; 4) Kongres protestuje przeciw sytuacji, która pozbawia ludność swobód obywatelskich; 5) Kongres domaga się, aby sejm był natychmiast zwołany i żeby mowi jak to jest przyjęte we wszystkich krajach kulturalnych dana była możność układania budżetu i ustaw i zawierania międzynarodowych umów.

W sprawach polityki zagranicznej kongres laudininków w rezolucjach swych stwierdza, że 1) postanowienie Rady Ligi Narodów z 10 grudnia 1927 nakłada na Litwę obowiązek

wznowienie stosunków z Polską

przyczem sprawę okupowanej części Litwy pozostawiono na dalszym planie i w ten sposób pozbawiono Litwę najważniejszej broni ku rewindykowaniu; 2) Z Niemcami zawarto umowę handlową, która faktycznie

przekształca Litwę w niemiecką kolonję;

3) rząd zawarł konkordat z Watykanem, w którego wyniku

zwiększył się klerykalny wpływ w państwie

4) Nie poczyniono niczego w sprawie sojuszu państw baltyckich, przeciwnie

dopuszczono w stosunku do krajów baltyckich niepożądane obce wpływy.

5) Z pobudek polityki wewnętrznej rząd zawarł ścisły związek z tak odległym krajem jak Włochy, podczas gdy stosunki z najbliższymi sąsiadami są nieuregulowane.

Kongres socjalnej demokracji litewskiej.

Kongres socjalnych demokratów zgromadził 30 delegatów, Na tym zjeździe asystowało 2 funkcjonarjuszy policji, notując stenograficznie przebieg obrad oraz 2 innych dla utrzymania porządku. W imieniu centralnego komitetu przewodniczący inżynier Kairis przedłożył zjazdowi sprawozdanie. Referent wskazał, że z 200 oddziałów stronnictwa socjalno-demokratycznego na Litwie czynnych jest zaledwie 100 a wszystkie inne zamknęła policja. W powiatach Telszy, Kroki i Marjampolu zamknięto — wszystkie wogóle organizacje socjalno-demokratyczne. Kongres przyjął rezolucje, w których oświadcza, że o żadnym kompromisie z rządem obecnym nie może być mowy. Za najważniejsze zadanie w przyszłości kongres uważa dążenie do utrwalenia na Litwie demokracji, przyczem największą rolę uzyskać mają organizacje robotnicze celem obrony praktycznych interesów. W kołach socjalistycznych liczą się z możliwością, że stronnictwo socjalno-demokratyczne będzie wogóle zupełnie skasowane. Wypowiadają jednak zdanie, że partja w takim wypadku nic nie straci, gdyż i przy obecnych warunkach nie może prawie zupełnie funkcjonować.

B. min. Meysztowicz dziękuje prem Bartlowi za obronę przed „przyjaciółmi".

B. minister sprawiedliwości, p. A. Meysztowicz, wystosował do premjera Bartla następujące pismo:

Wielce Szanowny Panie Premjerze!

Dziękuję Panu Premjerowi za Jego uprzejme pismo. Uwłaczające mi głosy kilku dzienników przyjąłem bardzo spokojnie. — Autorowie tych głosów nie rozumieją, że można się rozejść z powodu różnicy zdań, ale z wzajemnem uznaniem dla wysiłków każdej ze stron i czystości jej intencji. Cenię wysoko słowa p. Premjera, stwierdzając, żeśmy się tak właśnie rozstali.

Proszę o przyjęcie wyrazów wysokiego szacunku.

(—) *Aleksander Meysztowicz.*

—o—

Pod adresem lwowskiej Dyrekcji kolejowej.

Wiadomo, że zima, zwłaszcza tak ostra, jak tegoroczna, odbija się przedewszystkiem na komunikacji kolejowej. Lecz to, co się dzieje na dworcu głównym we Lwowie, urąga wszelkim pojęciom. Zupełnie nieodpowiedzialni dyżurni ruchu wprowadzają tak bezgraniczny bałagan i bezhołowie, że człowiek się dziwi w jaki sposób taki pan dochrapał się czerwonej czapki. Zwłaszcza boleśnie odbija się to na ruchu podmiejskim. Pociągi podmiejskie są z natury rzeczy traktowane jako „minderwärtig", choć niesłusznie. N. p. pociągi podmiejskie kursujące na przestrzeni Lwów — Brzuchowice dowożą codziennie do pracy tysiące osób, zamieszkałych w dzisiejszej nędzy mieszkaniowej w Brzuchowicach. Codzienny dojazd tych nieszczęsnych ofiar losu i PKP jest bolesną próbą wytrzymałości ich nerwów i zdrowia. I tak zaczyna się dzień w ten sposób: rano pociąg t. zw. szkolny przyjeżdżający teoretycznie o godz. 7.28, jest we Lwowie już między godz. 8—9, bardzo rzadko kilka minut przed 8-mą. Jest on stale **nieogrzany**, gdyż w tym stanie wypuszczają go ze Lwowa. Jedzie nim około 200—300 dzieci szkolnych w wieku od 6 lat. Dzieje się to w czasie szalejącej epidemji grypy i dyfterytu. Jak wygląda zdrowie tego dziecka, jak wygląda praca szkolna takiego biedactwa? Czy Dyrekcja kolej. nie zdaje sobie z tego sprawy jak ciężką odpowiedzialność bierze na siebie, nie załatwiając zasadniczo szeregu zażaleń, wnoszonych przez rozżalonych mieszkańców Brzuchowic? Możemy służyć faktem niebywałego wprost lekceważenia publiczności przez dyżurnego ruchu. — Dnia 11. bm. osiągnęły spóźnienia pociągów punkt kulminacyjny. Pociągi odchodziły dosłownie tak, jak się podobało wypuścić je panu dyżurnemu. Nie jest to szykaną z naszej strony, lecz zważywszy, że pociąg z Wilna przyszedł z 15-to minutowem opóźnieniem, można żądać, aby ze Lwowa pociągi, a zwłaszcza podmiejskie puszczano bez opóźnień. — Tymczasem „spacerówki" brzuchowickie odchodziły z 2—4 godzinnem spóźnieniem (horribile dictu!) — Wieczór, gdy szary tłum brzuchowicki wraca z ciężkiej pracy do domu, godz. 19.5, pociąg do Rawy Ruskiej l. 2214 został ustawiony dopiero o godz. 20.30 i dopiero wówczas na skutek zdecydowanej postawy pasażerów wobec dyżurnego ogrzany, mimo, iż maszynista, p. Leopold Florkowski, oświadczył, że był gotów do odjazdu przed 2 godzinami, ale garnitur nie był przygotowany i zmontowany. Nie dość na tem. O godz. 9 kilku pasażerów jadących do Brzuchowic w wozie l. 17879, tuż za maszyną, między innymi pp. Ileczko, Flachs i Wachtel z przerażeniem zauważyli, że z sąsiedniego toru bez zapowiedzi rusza pociąg do Brzuchowic, mający według rozkładu jazdy późniejszy odjazd od rawskiego pociągu. Nie pomogły teraz żadne awantury; pociąg odjechał i wymienieni wyruszyli dopiero ze Lwowa o godz. 22.5. Świadkami tego, że w tym wozie nie zapowiedziano odjazdu spacerówki do Brzuchowic byli pp. Gruber Henryk, kierownik parowozowni „Wschód" i Mendel Metzger, student Uniwersytetu z Żółkwi. Jak się na ten fakt zapatruje zarząd? Czy dyżurny ruchu jest na to w biurze, aby się wygrzewać, czy też było jego obowiązkiem od wagonu do wagonu zapowiedzieć odjazd wcześniejszego pociągu? Czy nie byłoby wskazanem, aby p. naczelnik dworca głównego osobiście w krytycznych dniach przebywał w biurze swem i pomagał swem doświadczeniem niezaradności dyżurnego. — Dzisiaj po pierwszej 10-cio letniej rocznicy istnienia naszego Państwa nie można dopuścić do tego, aby tak lekceważono czas i zdrowie obywateli i ich dzieci.

Ma nastąpić podwyżka ceny cukru!

Od pewnego czasu obiegają pogłoski o zamierzonej podwyżce ceny cukru. Opinja spożywców jest mocno zaniepokojona, gdyż kampanję bieżącą należy bezwarunkowo zaliczyć do pomyślnych pod względem urodzaju buraków, wobec czego produkcja cukru wzrosła.

Normalnym rezultatem powinno więc być obniżenie ceny cukru, co przyczyni się niewątpliwie do powiększenia konsumcji tego artykułu pierwszej potrzeby.

Jeżeli bowiem przy pomyślnym urodzaju buraków, miałby spożywca płacić drożej za cukier, to o ile rok okaże się mniej pomyślny dla producenta czy będzie on żądał obniżenia ceny?

Polskie świnie powodem „wojny domowej" w Austrji.

Landbund grozi wystąpieniem z rządu.

WIEDEŃ, 14. 1. (AW). Rokowania rządu ze stronnictwami koalicji i organizacjami konsumentów w sprawie postulatów agrarjuszy toczą się w dalszym ciągu. Zastępcy konsumentów wypowiadają się stanowczo przeciwko wszelkim ograniczeniom dowozu świń z Polski i dowodzą na podstawie dat statystycznych, że zarządzenie takie musiałoby spowodować zwyżkę ceny o 1 szyling na 1 kg. Również stanowczo sprzeciwiają się temu przedstawiciele przemysłowców austrjackich.

„Der Abend" donosi, że jednym z najgorliwszych przeciwników ograniczenia dowozu świń z Polski jest obecny minister handlu Schuerff, za nim stoi cały obóz wszechniemiecki. „Der Abend" notuje z tego powodu pogłoskę o przesileniu na stanowisku ministra handlu i twierdzi, że wszechniemcy bardzo ostro atakują rząd, zaś „Landbund" grozi wystąpieniem z koalicji rządowej. Jutro odbędą się ponowne konferencje kanclerza Seipla z przedstawicielami „Landbundu" w tej sprawie.

—o—

Pogrzeb ofiar strzelaniny

i aresztowania w Batiatyczach.

Onegdaj podaliśmy wiadomość o krwawej masakrze w Batiatyczach. Od kul policjantów zginęło nie trzech, jak z razu podano, lecz czterech mieszkańców tej wsi.

W ub. niedzielę odbył się pogrzeb tragicznie zmarłych, przy współudziale tłumów mieszkańców sąsiednich wsi. Na cmentarzu zjawili się posłowie stronnictwa Selrobu Cham i Walnicki, którzy zamierzali nad grobami wygłosić okolicznościowe przemówienia. Obecny komendant oddziału posterunkowych wezwał jednak tłum do rozejścia się. Zebrani w obawie, by nie powtórzyły się krwawe zajścia, nie czekali przemówień lecz rozeszli się do domów, pozostawiając posłów na cmentarzu.

W związku z krwawą tą masakrą aresztowała policja kilku mieszkańców Batiatycz pod zarzutem podżegania do awantur i stawiania oporu policji.

—o—

Tajna konferencja Ententy w Cannes?

BERLIN, 14. 1. Dzienniki niemieckie donoszą z Paryża: Dziennik socjalistyczny „Populaire" donosi, że w Cannes odbywa się

tajna konferencja mocarstw zachodnich

w hotelu „Gallia". W konferencji tej bierze udział gen. sekretarz M. S. Z. Berthelot, min. belgijski Hymans oraz szereg innych wybitnych mężów stanu ententy, m. i. ze strony angielskiej minister spraw wewn. Joynson Hicks.

„Populaire" nie podaje tematu tej konferencji.

KRÓLEWIEC, 14. 1. Paryski korespondent „Königsberger Allg. Ztg" powtarzając za francuskim dziennikiem socjalistycznym wiadomość o rzekomej tajnej konferencji mocarstw aljanckich w Cannes twierdzi, że **konferencja przygotowuje pewne posunięcia wobec Niemiec.** W konferencji bierze udział Anglja, Francja i Belgja. Dziennik królewiecki twierdzi, że została wykorzystana chwila udania się niemieckiego ambasadora z Paryża do Berlina, celem ułożenia współpracy tajnej w sprawach interesujących Niemcy.

Wielkie nadużycia administracyjne w Jugosławji.

BIAŁOGRÓD, 14. 1. W administracji lasów państwowych jugosłowiańskich wykrył nowy minister lasów i górnictwa Radiwojewicz olbrzymie malwersacje. Kasa państwowa poniosła miljonowe straty przez współpracę wysokich urzędników państwowych z wielkiemi firmami drzewnemi. Po przejęciu ministerjum min. Radiwojewicz natychmiast zwolnił ze stanowiska gen. dyrektora lasów i kopalń Stamenkowicza, oraz kilku szefów sekcyjnych i wysokich urzędników ministerjum, którym został wytoczony proces.

—o—

Tragiczny zgon tragarza w Rynku

Wczoraj o godzinie 11-tej przedpołudniem przejeżdżał Rynkiem woźnica Jan Odrzański, zatrudniony u N. Bieleckiego. W pewnym momencie przechodził obok wozu tragarz Stefan Marków, którego niespodzianie kopnął koń w głowę tak silnie, że nieszczęsny runął nieprzytomny na ziemię. Niezwłocznie odwieziono go do Pogotowia ratunkowego, gdzie nieszczęsny zmarł wskutek wstrząsu mózgowego. Zwłoki na polecenie lekarza miejskiego odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

Tragicznie zmarły liczył 45 lat, mieszkał przy ul. Pieszej l. 1.

Robotnik w kotle z wrzącą wodą.

Straszny wypadek w fabryce.

ŁÓDŹ, Onegdaj fabryka szpulek drewnianych i motków do przędzy, firmy Szlus i S-ka, była widownią niesamowitego w swojej grozie wypadku.

Jeden z robotników tej firmy, niejaki Józef Szwedowicz, naprawiał wiązania belek nad olbrzymim kotłem fabrycznym pełnym wrzątku.

Robotnicy, przytrzymujący drabinę na której stał Szwedowicz, osłonięci zostali nagle gęstą parą, z kotła i mimowoli poruszyli się.

Szwedowicz, który miał ręce zajęte i nie trzymał się wcale drabiny,

zachwiał się i runął do kotła.

Robotnicy rzucili się natychmiast z pomocą nieszczęśliwemu, który wprost wył z bólu, topiąc się w olbrzymim, pełnym gotującej się wody, kotle.

Po wystawieniu drabiny udało się wydobyć

dającego już słabe oznaki życia

Szwedowicza.

Nieszczęsny wyglądał strasznie z wykrzywioną bólem wzdętą oparzeliną twarzą. Całe ciało miał w ranach i bąblach.

Szwedowicz naprzemian mdlał i krzyczał tak strasznie, iż jeden z robotników dostał ataku nerwowego.

Powiadomione o strasznym wypadku pogotowie przewiozło Szwedowicza w stanie beznadziejnym do szpitala św. Józefa.

Nowy burmistrz Zakopanego.

ZAKOPANE. (kap.) Onegdaj odbyło się w Zakopanem pierwsze posiedzenie nowoobranej Rady miejskiej. Posiedzenie poświęcone było wyborowi władz miejskich. Większością głosów, obrano burmistrzem inż. Leopolda Winnickiego — prezesa Związku Legjonistów w Zakopanem i wiceprezesa Bezp. Bloku Wsp. z Rządem. Wiceprezesem został wybrany prezes P. S. L. „Piast" w Zakopanem były poseł Wojciech Roj (góral).

—o—

Ograbienie banku w Krakowie

zakończone śmiertelnem postrzeleniem bandyty.

W ub. sobotę o 3-ej popołudniu zdarzył się w Krakowie niezwykle śmiały napad rabunkowy na bank Karola Gottlieba, mieszczący się w Rynku głównym 17 na parterze.

Oto po godz. 3 popołudniu urzędnik banku S. Weiss otworzył kantor i rozpoczął pracę. — Po chwili wszedł do Banku jakiś mężczyzna i podał urzędnikowi awizo czekowe, aby je zrealizował. Weis poprosił owego osobnika, aby się zatrzymał do chwili nadejścia kasjera banku, poczem — wziął deskę z zagranicznemi banknotami i złotemi monetami, aby położyć ją na wystawie w oknie. Mężczyzna początkowo cofnął się do drzwi i chciał wyjść, ale widząc na desce pieniądze zawrócił momentalnie i

wyciągnąwszy rewolwer bębenkowy z kieszeni

przyłożył lufę do Weissa, wołając:

padaj pan na ziemię!

Weiss zdenerwowany spełnił rozkaz bandyty i rzuciwszy deskę z pieniędzmi padł na ziemię. — Wtedy bandyta kazał mu wstać i położyć się za szklannemi drzwiami za ladą kantoru wymiany. Gdy Weis ponownie spełnił rozkaz bandyta zabrał łup i wyszedł spokojnie z kantoru.

Ochłonąwszy z przerażenia p. Weis zatelefonował natychmiast do urzędu śledczego, zawiadamiając o napadzie rabunkowym.

W kilka minut potem przybył na miejsce wypadku komendant urzędu śledczego st. kom. Pollak z brygadą śledczą. Przystąpiono do śledztwa. Wywiadowcy policji rozbiegli się po mieście. Dwóch z nich Kostecki i Puchała krążyło po mieście.

Koło banku Henryka Sperlinga w Rynku głównym pod l. 3 zauważyli jakiegoś mężczyznę, podobnego z rysopisu podanego przez Weissa, szukającego coś w kieszeniach płaszcza. Po chwili ów mężczyzna wszedł do kantoru wymiany Sperlinga, a w ślad za nim podążył do kantoru wywiadowca Kostecki. Wywiadowca Puchała pozostał przed kantorem. Bandyta zmieniwszy 20 marek niemieckich wyszedł pospiesznie z kantoru i skierował kroki na ul. Sienną. Wywiadowcy poszli za nim. — Widocznie bandyda spostrzegł, że go śledzą, począł uciekać. Wtedy Puchała złapał go za kołnierz. Bandyta momentalnie wyjął z kieszeni rewolwer i skierował w pierś wywiadowcy. Wtedy wywiadowca Kostecki oddał trzy strzały do bandyty, który zbroczony krwią, upadł pod murem Szarej Kamienicy. Wezwano pogotowie ratunkowe.

Lekarz przewiózł bandytę, dającego słabe oznaki życia, do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny. Tu przeprowadzono przy bandycie rewizję. Okazało się na podstawie dowodu osobistego, że jest to Jan Prytuła (lat 36), krawiec z zawodu obecnie uczęszczający na kurs samochodowy. Pochodzi on z Płotycz, pow. Tarnopol. Przy bandycie znaleziono bilet kolejowy III klasy do Katowic. Widocznie miał zamiar po rabunku wyjechać do Katowic, lecz dzięki wymianie banknotu 20-markowego w banku Sperl. zdradził się i wpadł w ręce policji.

Znaleziono również przy Prytule wszystkie zrabowane w banku Gottlieba papiery wartościowe oraz pieniądze. Odebrano bowiem od niego 100-dolarówkę, pożyczkę 100 złotową, pożyczkę 50 złotową, dalej złotą 100 koronówkę austrjacką, jeden banknot 20-markowy niemiecki, 10 denarów i 20 koron czeskich.

Stan Prytuły jest beznadziejny.

Tysiące miljonerów i miljony nędzarzy.

Niedawno temu podawaliśmy statystykę miljonerów, którzy wszędzie, ale najliczniej w Ameryce wyrośli po wojnie jak grzyby po deszczu. Obecnie przytaczamy uwagi na ten temat, zamieszczone w nowojorskim „Nowym Świecie".

„W roku 1914 przed wielką wojną światową, która zrujnowała Europę, miały Stany Zjednoczone tylko siedm tysięcy miljonerów. Wojenka, obracająca tysiące miast europejskich w gruzy, i pożerająca miljonami życia ludzkie, okazała się łaskawą dla amerykańskich spekulantów.

Fortuny dorobkiewiczów rosły, jak na drożdżach. Robiono pieniądze na gwałt, handlowano wszystkiem, podbijano sztucznie ceny, spekulowano na bondach, bogacono się na dostawach, na lichwie, licho wie na czem, dość że przy zakończeniu wojny, Ameryka mogła się pochlubić trzydziestu tysiącami miljonerów.

Była to już wcale liczna rodzina, złożona z ludzi śmiałych i sprytnych, umiejących się zręcznie wywijać od kryminału i maszerować naprzód po karkach bliźnich.

Ta cyfra nie była jednak ostateczną, gdyż dzięki prohibicji i różnym innym prawom nadzwyczajnym, oraz dowcipnym manewrom giełdziarskim, w roku Pańskim 1928 jest już 40.000 miljonerów ku zazdrości całego świata.

To znaczy, jest 40.000 ludzi, płacących podatki, posiadających majątki, wartości najmniej jednego miljona. A iluż jest takich, którzy mają dochody miljonowe, ale z takiego źródła płynące, że nie wypada im go zdradzać? Handlarze wódki, browarnicy, spekulanci giełdowi, przemytnicy imigrantów, szmuglarze narkotyków, królowie i baronowie świata podziemnego, organizatorzy szajek bandyckich, właściciele i promotorzy różnych tajnych loteryj!

Przecież to wszystko bogacze wysokiej rangi, ale żaden z nich nie powie nikomu, ile ma pieniędzy, ani skąd je czerpie. Jednem słowem na dobrą sprawę znalazłoby się z 50.000 miljonerów w tym pięknym kraju, zwanym ojczyzną wszelkiej sposobności.

Jest to jednak i ojczyzna wszystkich możliwych kontrastów. Albowiem obok używających świata 50.000 miljonerów, głoduje w Ameryce pięć miljonów bezrobotnych nędzarzy i jakoś nie widać końca ich biedy.

Jeden ma za dużo, a stu nie ma co do ust włożyć. Prawda, że i w innych krajach jest podobna nierówność społeczna, ale nie jest ona tak rażącą jak w Ameryce. A przecież gdzie, jak gdzie, ale tu miejsca pod słońcem jest dość, byle jeden drugiemu tego słońca nie zasłaniał —, i chleba jest dość, byle był on sprawiedliwie rozdzielony".

Dom letni im. Teofila Jaszkowskiego

Organizacji Młodzieży T. U. R.

Komitet Centralny Org. Młodz. T. U. R. na posiedzeniu w dniu 7. stycznia b. r. postanowił celem uczczenia pamięci tow. Teofila Jaszkowskiego, zasłużonego członka i organizatora Młodzieży T. U. R. wznieść Dom Letni jego imienia.

Kiedy poległ pierwszy Prezydent Polski, wszyscyśmy zrozumieli, iż tragedja podobna mogła zajść tylko w atmosferze niskiej kultury kraju. Powstało wówczas Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego, instytucja oświatowa klasy pracującej, kuźnia Socjalistycznego uświadomienia.

Dzisiaj stoimy nad trumną człowieka, który złożył młode życie na ołtarzu Polski Socjalistycznej.

Złóżmy hołd Jego świetlanej pamięci, przez stworzenie dzieła, któreby było ogniskiem kultury proletarjackiej.

Wznieśmy Dom Letni im. Teofila Jaszkowskiego, Organizacji Młodzieży T. U. R. Dom, gdzieby młodzież robotnicza mogła znaleźć wypoczynek urlopowy, opiekę i naukę.

Wzywamy Młodzież Robotniczą, wzywamy organizacje i Związki całej Polski Pracującej, wzywamy wszystkich przyjaciół i sympatyków młodzieży, do składania ofiar na Dom Letni im. Teofila Jaszkowskiego Org. Młodzieży T. U. R.

Pieniądze wpłacać należy na konto P. K. O. Nr. 17.333, z zaznaczeniem: na fundusz im. T. Jaszkowskiego.

**KOMITET CENTRALNY
ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TUR.**

Zawieje śnieżne - a koleje.

LWÓW. 14. stycznia. (A. W.) Dowiadujemy się, iż z powodu zawieji śnieżnych wstrzymano zupełnie ruch kolejowy na linjach: Lwów — Podhajce, Sapieżanka — Sokal, Sokal — Kowel, Tłumacz — Bałachice, Rzeszów — Jasło.

Z powodu ostatniej śnieżycy nastąpiły liczne spóźnienia. Pociąg osobowy do Warszawy, który odjechał ze Lwowa wczoraj o godzinie 11-tej w nocy stanął w Glińsku. Pod Dobrosinem stanął wczoraj pociąg towarowy. Pociąg osobowy z Tarnopola, który miał przybyć do Lwowa wczoraj o godzinie 10.15 wieczorem, przyjechał dopiero 14. b. m. o godz. 8.45. Poniedziałkowy ranny pociąg osobowy z Tarnopola oraz pociąg osobowy z Brodów, spóźnione o wiele godzin.

—o—

Zatarg z lekarzami w Kasach poznańsko-pomorskich.

W sprawie powyższej Ogólno- Państwowy Związek Kas chorych podaje do wiadomości co następuje:

Wobec nieprzedłużenia umowy przez Kasy Chorych w Poznańskiem i na Pomorzu ze Związkiem lekarzy na rok bieżący, poczynając od dnia 1. stycznia b. r. w Kasach tych wytworzył się stan bezkontraktowy, to znaczy, że lekarze kasowi udzielają porad członkom Kas jedynie za doraźną opłatą. W związku z tą sprawą dnia 9. b. m. u p. Ministra Pracy i Opieki Społecznej, dr. St. Jurkiewicza odbyła się konferencja, w której wzięli udział przedstawiciele Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń, Okręgowego Związku Kas Chorych i Kasy Chorych w Poznaniu. Konferencja ta miała charakter informacyjny.

Projekt umowy, opracowany przez Związek Lekarzy, zawiera między innemi żądania: 1) W Kasach Chorych mogą pracować jedynie lekarze należący do Związku Lekarzy, 2) utrzymuje się system leczenia w gabinetach prywatnych, urządzenie zaś ambulatorjów jest niedopuszczalne, 3) wynagrodzenie lekarzy wynosi 25 proc. przypisu składek, niezależnie, od różnych dopłat, co razem sięga od 30 — 35 proc. przypisu, a to zmusiłoby Kasy do podniesienia składek o 20 proc. 4) Kasy obowiązane są składać Związkowi miesięczne bilanse.

Szereg konferencji, jakie odbyły się w tej sprawie, nie doprowadził do żadnego wyniku, gdyż przedstawiciele Kas nie zgodzili się na propozycje lekarzy.

Zatarg ma przebieg spokojny. Ubezpieczeni w żadnej miejscowości nie są pozbawieni pomocy lekarskiej, otrzymując ją bądź u lekarzy pozazwiązkowych, bądź u lekarzy kasowych, na co Kasy wypłacają ubezpieczonym niezbędne sumy.

Ponieważ zgłoszenia lekarzy niezwiązkowych są dość liczne, Kasy horych, jakkolwiek narażone są na straty, zajęły stanowisko wyczekujące, gdyż żądania Związku Lekarzy, są absolutnie nie do przyjęcia, jako podrywające finanse Kas.

Strejk lekarzy poznańskich nie jest powszechny gdyż bierze w nim udział zaledwie około 40 proc. zainteresowanych lekarzy kasowych.

Z życia organizacji.

II. Zjazd Org. Młodz. TUR. odbędzie się w dniach 1. i 2. lutego br. w Krakowie.

W lipcu b. r. odbędzie się w Wiedniu Międzynarodowy Zlot Młodzieży Socjalistycznej.

Łańcuch prasowy

z okazji 10-cio lecia.

Tow. Mr. Korkis składa na fundusz prasowy zł. 5'—.

Tow. Ragan na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego" składa zł. 5'—.

Wezwany składam na fundusz prasowy 5 zł.

Cieślewicz Leon.

Wezwany składam zł. 5·— na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego" i wzywam ttow.: Jana Barysa ze Lwowa M. Z. E., senatora Sokołowskiego Michała w Warszawie i Kazimierza Ochmana w Czortkowie.

Jan Ochman.

Wezwany przez tow. Vinohradnika celem uzyskania 5-ciu nowych czytelników wzywam następujących towarzyszy: Kucki Bronisław, Persenkówka; Kucka Janina, Zielona 37; Stefanowicz Józef, Persenkówka: Kruszelnicki Ludwik, Persenkówka; Inż. Kamiński Edward, Persenkówka; Borcz Stanisław, Domy funduszowe M. Z. E. ul. Stryjska; Pańkiewicz Michał, Domy M. Z. E. Gabrjelówka; Skwarczewski Jan, Kopernika 60/I.; Nanowski Antoni, Łyczakowska 36 parter z wezwaniem wyżej wymienionych, by każdy przyspożył po jednym czytelniku. Deklaracje wymienionych załączam.

Władysław Laskowski.

Wezwany składam 5 zł. i wzywam do złożenia takiej samej kwoty: Kamińskiego Stan., Knapla Józefa, i Czarnego Michała.

Jacek Jan.

Wezwany składam 5 zł. i wzywam do złożenia takiej samej kwoty: Kibusia Józefa, Ostrowskiego Michała i Drelichowskiego Stanisława.

Bugaryn Jan.

Wezwany składam 5 zł. i wzywam do złożenia takiej samej kwoty, maszynistów Rusowskiego Jana i Dąbrowskiego Klimensa.

Borcz Henryk.

Wezwany składam 5 zł. i wzywam do złożenia takiej samej kwoty: Karczmara Józefa, Popkiewicza Michała i Duzia Tomasza.

Edelman Kazimierz.

Wezwany składam 5 zł. i wzywam do złożenia takiej samej kwoty: Rużyckiego Franc., Stankiewicza Wojciecha i Kutę Jakóba.

Sabadasz Michał.

Składam na fundusz prasowy 5 zł. i wzywam tow. Göbla Izaka i tow. Piotra Alberta do złożenia odpowiedniej kwoty.

Szczupadzyński.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 15 stycznia 1929 r.

„SPRAWA CZY SPRAWCY KRYZYSU TEATRALNEGO". W artykule pod tym tytułem w poprzednim numerze naszego pisma przez przeoczenie opuszczono inicjały podpisu: **N. K.**

NA CEL BUDOWY DOMU AKTORA POLSKIEGO WE LWOWIE urządza Związek Artystów Scen Polskich Gniazdo Lwów — w czwartek dnia 31-go stycznia br. „Tradycyjny Bal Reprezentacyjny", we wszystkich wspaniale udekorowanych salach Hotelu Krakowskiego. Komitet i gospodynie balu, któremi są wszystkie artystki naszych teatrów przygotowują mnóstwo niespodzianek i oryginalnych atrakcji. Zaproszenia wydaje Sekretarjat Z. A. S. P. w Teatrze Wielkim I piętro codziennie od 15. stycznia w godzinach od 12—2 popoł. i od 6—8 wieczorem. Zgłoszenia telefoniczne pod Nr. 69-78.

ARESZTOWANIA I KRADZIEŻE. Marja Łoś skradła garderobę i bieliznę na szkodę kandyktora kolejowego Bronisława Jambora, zam. przy ul. Szeptyckich l. 17, poczem zbiegła ze służby.

W Urzędzie pocztowym przy ul. Wałowej skradziono Adolfowi Podłowskiemu list pieniężny, zawierający 2 banknoty po 500 zł.

Izaak Domhelm został aresztowany pod zarzutem kradzieży kieszonkowych.

Stanisław Łonków i Ozjasz Kaminker r. Gotlieb dostali się do „ula" za sprzedaż tombakowych obrączek jako złote.

OBŁAWA W PASAŻU MIKOLASCHA. W ub. niedzielę policja zarządziła obławę w pasażu Mikolascha, przyczem przytrzymano około 100 wałęsających się osobników. Sześciu z nich osadzono w areszcie za włóczęgostwo, kilku zaś innych przytrzymano dla stwierdzenia tożsamości.

TWARDY SEN. Dr. Włodzimierz Konstantynowicz, zam. przy ul. Muraskiej l. 4, doniósł policji, że skradziono mu podczas snu 830 zł. z portfelu, który znajdował się pod poduszką. Poszkodowany podejrzewa o tę kradzież służącą p. Milnerowej.

OKRADZENIE SKLEPU SPOŻYWCZEGO. Jacyś nicponie otworzyli wczoraj w nocy przy pomocy wytrycha bramę wchodową realności przy ul. Jakóba Hermana l. 12. Następnie oderwali deskę od drzwi sklepu spożywczego Kesla Wurzla a dostawczy się do wnętrza skradli 80 kg. cukru w kostki, 35 kg. mydła, 10 kg. masła, 3 kg. rodzynek, 3 kg. bryndzy, 3 kg. kiełbas, 6 kg. czekolad, 2 kg. herbaty, 10 kg. sera szwajcarskiego i 5 kostek „Ceresu". Łup ten włamywacze unieśli w nieznanym kierunku.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Wczoraj osadzono w areszcie: Józefę Białą i Irenę Ćwiczyńską za unikanie wizyt lekarskich, zaś Marję Sinsterbusch za wałęsanie się po zakazanych ulicach.

Za włóczęgostwo aresztowano Michała Karaima, Stanisława Moskala i Józefa Klebana.

ZAMACH SAMOBÓJCZY Z POWODU NIEULECZALNEJ CHOROBY I NĘDZY. 36-letni Piotr Niepijwoda wczoraj w południe w jednym pokoju hotelu „City" popełnił zamach samobójczy, przecinając sobie „giletką" żyły u obu rąk, a następnie zaś zranił się strzałem rewolwerowym w czoło. Zawezwany lekarz Pogotowia rat. udzielił desperatowi pierwszej pomocy, poczem polecił odwieść go do szpitadla.

Powodem zamachu samobójczego była gruźlica płuc i brak środków do życia.

OFIARY ŚLIZGAWICY I MROZU. Cyla Hetteles, licząca 50 lat, przechodząc ul. Żółkiewską, pośliznęła się na płycie żelaznej obok realności pod l. 5, upadając zaś doznała złamania nogi. Pogotowie rat. odwiozło ją do szpitala.

Stanisław Karpiak i Piotr Dmytryszyn, zgłosili się w ambulatorjum Pogotowia rat. z odmrożonemi palcami u rąk i nóg.

Na Gwiazdkę dla dzieci robotniczych.

Stowarzyszenie stolarzy „Zgoda" zł. 30'—.

Tow. Antoni Drewniak otrzymane honorarjum 6 zł. jako assesor Sądy Przemysłowego składa na Gwiazdkę dla dzieci robotniczych.

Dalsze datki na ten cel prosimy składać u Tow. Kamczakówny, w Księgarni Ludowej ul. Szajnochy l. 2.

—o—

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek, o 7.30 „Jedna jedyna noc".
Środa o 7'30 „Klejnoty Madonny".
Czwartek o 7'30 „Straszny dwór".

—o—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Wtorek o 7'30 „Wesele na Kurpiach".
Środa o 7'30 „Wesele na Kurpiach".

—o—

TEATR WIELKI odbywa już końcowe próby z głośnej amerykańskiej sztuki Dunninga i Abbota pt.: „Broadway". Akcja tej oryginalnej i ciekawej sztuki, która obiegła wszystkie sceny polskie i zagraniczne, odbywa się w Nowym Yorku, w tak zwanym gabinecie „Klubu Rajskich Nocy", w środowisku girls i artystów teatru Variete. Trudna realizacja tej sztuki, którą podjął reżyser Żytecki — została w najdrobniejszych szczegółach opracowana, dając pełne wrażeń widowisko. Część choreograficzną przygotował baletmistrz Józef Ciesielski. Nowe dekoracje pędzla art. mal. Bolesława Kudewicza. Ilustrację muzyczną przygotował kapelmistrz Roman Wojnarowicz. Premiera ze względów technicznych została przełożona na piątek, 18. b. m.

NA TANI WIECZÓR O 50 PROC. ZNIŻCE daje Teatr Wielki we czwartek, 17. bm. operę St. Moniuszki „Straszny dwór".

PRZYJAZD SŁYNNEJ ARTYSTKI JAPOŃSKIEJ DO LWOWA. P. Teiko Kiwa znakomita śpiewaczka i tragiczka japońska, najlepsza dziś „Madame Butterfly" przyjeżdża wkrótce do Lwowa i wystąpi dwukrotnie na scenie Teatru Wielkiego w swej niezrównanej kreacji.

KONTYNGENT ZNIŻEK DLA STOWARZYSZEŃ I ZWIĄZKÓW na przedstawienia w Teatrze Wielkim został rozszerzony na pewną część przednich rzędów foteli parterowych i I balkonu, o czem dyrekcja teatru zawiadamia strony interesowane.

„WESELE NA KURPIACH" W TEATRZE MAŁYM osiągnęło powodzenie. W sobotę i niedzielę dzielę biletów a publiczność tłumnie odchodziła od kasy. Mimo tego wyjątkowego powodzenia jakiem cieszy się to widowisko, które podbija serca wszystkich „Wesele na Kurpiach" jeszcze tylko parę dni gościć będzie we Lwowie, udając się na dalsze tournee po Polsce. Wszyscy, którzy jeszcze nie mieli sposobności podziwiania tego jedynego w swoim rodzaju widowiska, powinni skorzystać z tej ostatniej okazji zobaczenia go.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „WESELA NA KURPIACH" W TEATRZE MAŁYM. Wobec tego, że teatr Regjonalny został zaproszony przez wojewodę Wołyńskiego na szereg występów do kresowych miast, urocze widowisko „Wesele na Kurpiach", grane będzie jeszcze tylko dni parę.

REDUTA TEATRU MAŁEGO W HOTELU KRAKOWSKIM ODBĘDZIE SIĘ DNIA 19-go W SOBOTĘ. Nosi ona zarazem nazwę „Reduty Mody". Prócz nagrody w formie żetonu dla najpiękniejszej i najpiękniej ubranej „Królowej mody" komitet zapowiada wiele jeszcze innych niespodzianek i atrakcji mianowicie: prawdziwą ruletkę, która zastąpi zwykłą loterję fantową, rozdawanie baloników, coriandoli itp. Wejście tylko za zaproszeniami, które wydaje się w Teatrze Małym codziennie w godzinach od 12—2 popołudniu.

ZESPOŁY MANDOLINISTÓW „Hejnał" i „Trubadur" we Lwowie urządzają dnia 20. stycznia o godz. 11-tej koncert w sali Stow. „Gwiazda" przy ul. Franciszkańskiej. — Bilety wcześniej do nabycia w PT. F-mie T. Górski pl. Marjacki 5.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK. Emil Jannings we filmie „Ostatni rozkaz".
MARYSIENKA: Emil Jannings we filmie „Ostatni rozkaz".
APOLLO: „Przedwiośnie".
LEW. „Przedwiośnie".
COLOSSEUM (dawny Teatr Nowości): Gentelman - włamywacz".
PALACE: „Węgierska rapsodja".
OAZA: „Szeik Fazyl" (za murami haremu).
FATAMORGANA: „Gdy mężczyzna kocha".
CASINO: „Wieczna miłość".
GRAŻYNA: „Huragan".
LUNA: „Tajemnica kopalni złota".
CHIMERA: „Mścicielka".



(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Poskromienie złośnicy

grożącej rewolwerem b. wojewodzie.

W ub. niedzielę popołudniu b. wojewoda p. Garapich zaalarmował policję wieścią, że służąca jego Marja Kubiszyn wyrządziła w domu awanturę, zabrała z szafki rewolwer naładowany trzema nabojami i odgrażając się wyszła do miasta.

Natychmiast wysłano wywiadowcę, aby strzegł mieszkania p. Garapicha przy ul. Chrzanowskich l. 5. Inwigilowanie to trwało przez dłuższy czas, gdyż Kubiszynówna gdzieś „zawieruszyła się" i dopiero po godzinie 11-tej w nocy wracała do domu. Spotkała ją jednak nie bardzo przyjemna niespodzianka, gdyż została odstawiona do aresztu pod zarzutem niebezpiecznych pogróżek.

Powstanie Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego w Chodorowie.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w sali Z. Z. K. zgromadzenie organizacyjne T. U. R. w Chodorowie. Zebranie zagaiła tow. Wróblowa, tow. Ermich, sekr. Okr. Kom. Ośw. TUR. ze Lwowa wygłosił referat o celach i zadaniach TUR. W dyskusji jaka się później rozwinęła zabierali głos tow. F. Bieńkowski i tow. M. Stasina, którzy podkreślili w swych przemówieniach konieczność pracy oświatowej, na terenie Chodorowa. Wybrano następnie prowizoryczny komitet, który ma się zająć wpisami nowych członków do koła T. U. R.

Prawie wszyscy z zebranych przystąpili bezzwłocznie do zawiązującego się T-wa.

Zaznaczyć należy również znamienny fakt, iż do nowo zawiązującej się organizacji, wstąpiło wiele młodzieży, co należy przyjąć z wielkiem zadowoleniem, gdyż właśnie młodzież potrzebuje przedewszystkiem opieki i oświaty. Jesteśmy przekonani, że T. U. R. w Chodorowie rozwinie się i poprowadzi swą działalność odpowiedniemi torami, toteż życzymy towarzyszom w Chodorowie pomyślnych wyników ich pracy, dla dobra klasy pracującej i socjalizmu.

Bandytyzm w kraju.

Na linji kolejowej Przemyśl—Żurawica onegdaj napadło kilku osobników na robotnika kolejowego Łukaszą Wojdelaka, którzy grożąc śmiercią zażądali wydania pieniędzy. Wojdelak, nie wiele myśląc, począł „prać“ laską łotrzyków. Zniechęciło to napastników gruntownie, gdyż zrejterowali pospiesznie, gdzie pieprz rośnie.

Przed niedawnym czasem aresztowano Michała Marcisiaka, Kazimierza Szczepana i Michała Barana, którzy z bronią w ręku grasowali w powiecie lwowskim. Pewnego razu skradli oni z pociągu towarowego koło Glinnej Nawarji 9 worków soli i 7 worków śliwek.

Onegdaj aresztowano spólników tej trójki, którzy bądź nabywali bądź też ukrywali skradziony łup. Są to: Rudolf Pilch, Stanisław Surmiak, Abraham Blazberg, Kazimierz Lachowicz, Józef Maczuga, Bronisław Kotula i Heiber Straus.

Z. N. M. S.

Zarząd Z. N. M. S. zawiadamia swych członków, że dziś 15. stycznia b. r. o godz. 7 wiecz. odbędzie się w lokalu redakcji „Dziennika Ludowego“, Sykstuska 21 dalszy ciąg odczytu tow. Kuronia p. t.:

„STRONNICTWA POLITYCZNE W POLSCE“.

Obecność wszystkich członków konieczna.

Lewulis, sekr. **Haduch**, przew.

Komunikaty.

SEKCJA KOBIET P. P. S. uprasza Związki Zawodowe o zgłaszanie dzieci na gwiazdkę w Księgarni Ludowej, Szajnochy l. 2. Lista przyjęć otwarta do 16-go włącznie, późniejsze reklamacje nie będą uwzględniane.

WYKŁADY P. DYREKTORA ARTURA PASSENDORFERA. Staraniem Uniwersytetu Ludowego we Lwowie odbędzie się we środę dnia 16. stycznia br. o godz. 6-tej wieczorem w sali żółtej Izby Przemysłowo-Handlowej, ul. Bourlarda 5., pierwszy wykład p. Dyrektora Artura Passendorfera p. t.: „Najciekawsze zagadnienia z dziedziny językoznawczej“.

WIECZÓR INFORMACYJNO-DYSKUSYJNY NA TEMAT „O SĄDACH PRACY“. odbędzie się staraniem Rady Okręgowej Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych we Lwowie we czwartek 17. stycznia w sali Towarzystwa Aptekarskiego przy ul. Mikołaja 15/II o godz. 7-mej wieczorem. Referat wygłosi dr. Roman Loria. — Goście mile widziani.

T. U. R. w STRYJU. Walne Zgromadzenie odbędzie się w dniu 17. b. m. o godz. 6-tej wieczorem w sali Z. Z. K.

Karczewski, serk. **Sucharski**, prezes.

Ogłoszenia

Powiatowa Kasa Chorych w Skolem.

L. dz. 107/29/S Skole dnia 11 stycznia 1929 r.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Skolem rozpisuje

KONKURS

na posadę lekarza kasowego w Tucholce,

oddalonej od Skolego o 30 km, przy bardzo dogodnej komunikacji autobusowej (4 autobusy ze Skolego).

Tucholka jest b. siedzibą lekarza okręgowego i po kreowaniu Wydziału powiatowego w Skolem (1. IV. 1929 r.) miałby tam osiąść na stałe lekarz Wydziału powiatowego w Skolem.

Do posady lekarza kasowego w Tucholce przywiązane są pobory VIII. względnie VII. stop. służb. urzędników państw., djety za wyjazdy do obłożnie chorych (obecnie w wysokości 1 zł od 1 km odbytej drogi w jedną stronę) oraz mieszkanie służbowe w budynku Kasy z 2 pokoi i kuchni od dnia 1. VI. 1929 r. — Nadto może lekarz kasowy korzystać dla swoich celów poza godzinami urzędowymi z ambulatorjum i poczekalni kasowej. — Do dnia 1. VI. 1929 r. otrzyma lekarz mieszkanie tymczasowe z 2 pokoi i przedpokoju, z których jeden ma służyć na ambulatorjum kasowe.

Posada jest do objęcia natychmiast względnie najpóźniej dnia 1. lutego 1929 r.

Posada zostaje nadana na rok prowizorycznie, a po roku może nastąpić stabilizacja.

Podania zaopatrzone w dyplom lekarski, zaświadczenie na prawo wykonywania praktyki lekarskiej w Państwie Polskiem i świadectwo zdrowia, należy wnosić na ręce Dyrekcji Powiatowej Kasy Chorych w Skolem do dnia 20. I. 1929 r.

Dyrektor: (-) **HORSKI mp.** Przewodniczący Zarządu: (-) **Bandurowicz mp.**

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.